Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 6 grudnia 1928** Cena egzemplarza **20** gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	260 Zł.
1/2 strony	130 „
1/4 „	75 „
1/8 „	40 „
1/16 „	20 „
1/32 „	10 „

Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 44. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

Rozwój przemysłu polskiego a propaganda.

Grono osób dobrej woli rzuciło przed rokiem myśl urządzenia wystawy, któraby objechała wszystkie miasta w Polsce, zapoznając jej mieszkańców z pracą i wytwórczością naszego kraju. Ministerstwo Handlu i Przemysłu uznając całą doniosłość tego przedsięwzięcia, przyjęło nietylko protektorat tej wystawy, lecz również współpracowało energicznie nad organizacją tej użytecznej imprezy. Jak szkoły są potrzebne dla urabiania przyszłych obywateli, tak wystawy wyrobów krajowych potrzebne są do wyrabiania samopoczucia wystarczalności obywatela kraju. Wiedzą o tem dobrze zagranicą i propaganda wyrobów własnych tak w Niemczech jak i Francji, tak w Anglji jak we Włoszech stoji na pierwszem miejscu wysiłku narodowego. Propaganda ekonomiczna w krajach zagranicznych ma niejako nieoficjalne ministerstwa, mające służyć rozpowszechnieniu krajowych wytworów nie tylko u siebie ale i zagranicą.

W tym kierunku u nas jeszcze mało zrobiono. Nietylko przeciętny obywatel ale i fachowiec nie jest obznajomiony z produkcją krajową, a co gorsza jest jej wrogo usposobiony. Utarło się przekonanie, że produkcja krajowa jest licha, nie dorównująca wyrobom zagranicznym. A czy jest tak w istocie?

Za czasów zaborczych musieliśmy się z jednej strony stosować do tandety niemieckiej, z drugiej do wymagań czysto wschodnich, sąsiada i ciemięzcy rosyjskiego, który był największym odbiorcą naszego rynku. Łódź fabrykowała ogromnie intenzywnie, lecz produkt lichy, zalewający rynki Rosji. Pod zaborem austrjackim wobec widocznej tendencji umyślnego spauperyzowania Polski, przemysł wegetował tylko, a handel był doskonałym pośrednikiem wiedeńkich wyrobów.

Nawet nasze produkta ziemne jak nafta, znajdowały się w rękach niemieckich i wiedeńskich finansistów, a eksploatację soli utrudniał rząd austrjacki. Wobec takiego stanu pracy o rozwoju przemysłu polskiego nie mogło być mowy, a jeśli mimo to pewne fabryki zyskały sławę światową, trzeba to przypisać energji nielicznych jednostek, będących wówczas pionierami wytwórczości polskiej.

Jednak jednostki te zajęte produkcją w tak ciężkich warunkach, nie mogły myśleć o propagandzie własnego wyrobu i często się zdarzało, że kupiec nawet sprowadzający lichy towar zagraniczny nie wiedział, że pod bokiem ma fabryki produktów mu potrzebnych.

Pamiętam w Paryżu w roku 1910 ktoś przywiósł z Polski kilimy i wystawił je na Rue de Rennes. Prasa paryska z entuzjazmem pisała o tych dziwnie pięknych wyrobach *„skromnego narodu"*, gdyż gdyby takie rzeczy wyrabiano we Francji, cały świat pełny byłby hymnów pochwalnych a rynek zbytu świata zalany byłby temi wytworami. W tym samym czasie kiedy tak o tem we Francji pisano, wytwórnie kilimów w kraju przechodziły przez ciężki kryzys i były zaledwie produktem chałupniczej wytwórczości.

Czasy jednak na szczęście dla nas się zmieniły. Cud nad Marną stworzył Cud nad Wisłą — a cuda te spowodowały cudowne odrodzenie polityczne Polski, zmartwychwstanie Jej niepodległości, a krew naszych żołnierzy kreśliła granice naszej potęgi. Po stu pięćdziesięcioletniej niewoli staliśmy się znowu panami na naszej ziemi. Ziemia ta jednak była poorana krwawym pługiem wojny, nie dymiło się z kominów fabrycznych, lecz ze zgliszczy i popiołów. I właśnie na zgliszczach tych i popiołach wykazał naród polski swoją wielką żywotność i prawo do mocarstwowości, budując w kilku latach wśród okropnie ciężkich warunków przemysł, który swoim rozmachem zadziwia i swojem wytwórczością staje się groźnym konkurentem zagranicy. Nie tylko Śląsk, owa prowincja kominów fabrycznych i stalowych maszyn daje tętno życia przemysłowego Polsce, nietylko Łódź ów Manchester wschodu zatrudnia setki tysięcy rąk, każde miasto i miasteczko w Polsce ma dziś swoje fabryki, będące ogniwem w łańcuchu wytwórczości krajowej. I te właśnie fabryki małe, specjalizujące się w danym artykule, są nieznane i nie rozumieją, że ciężki swój byt zawdzięczają jedynie zupełnemu brakowi propagandy i reklamy w kraju.

Wystawa Ruchoma ma temu w części zaradzić. W sali Sokoła oglądamy wyroby o których myśleliśmy, że tylko z zagranicy nam je dostarczają. Dziś kiedy głośne słowa premjera o samowystarczalności znalazły oddźwięk w społeczeństwie, wierzymy że wystawa ta odda wielkie usługi i że za ladą kupca polskiego znajdzie się towar tylko polski.

Kupiec tarnowski nie mógł przejść przez tą salę pełną eksponatów naszego wysiłku, zanotował zapewne w notatniku potrzebne mu firmy krajowe, a to będzie wielkim zbawczym zyskiem wysiłku grona ludzi, którzy wystawę ruchomą stworzyli.

J. K.

Polacy amerykańscy składają hołd Marsz. Piłsudskiemu.

Przemówienie red. Kurdziela w Belwederze.

Dnia 30 ub. m. jak nam donoszą, Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze delegację związku narodowego polskiego w Ameryce.

W czasie wręczania p. Marszałkowi dyplomu honorowego i odznaki, delegat związku red. Kurdziel, wygłosił przemówienie, w którem powiedział m. in.:

Stajemy przed Tobą, jako wysłannicy związku narodowego polskiego największej polskiej organizacji na wychodźtwie amerykańskiem, aby z polecenia sejmu XXV go związku, który się odbył w sierpniu tego roku, w mieście Chicago, złożyć Ci hołd i wyrazy wdzięczności i przywiązania i prosić o łaskawe przyjęcie godności członka honorowego naszej organizacji.

Dziś, gdy Polska jest już wielkiem mocarstwem dzięki Tobie, Panie Marszałku, gdy kwitną na ziemi polskiej wolność, równość i braterstwo, związek narodowy polski świadomy Twych wielkich czynów schyla czoło przed Tobą i z Twojem imieniem na ustach idzie między masy ludowe na wychodźtwie krzewić u nich przywiązanie do Polski i wiarę w coraz lepszą przyszłość pod Twoją opieką.

Dziś najważniejszem zagadnieniem, jakie stoi przed związkiem, jest bronić polskości w czteromiljonowym odłamie narodu polskiego, który wyrokiem losu jest skazany na przebywanie na stałe na drugiej półkuli.

Związek narodowy polski pracuje na polach filantropijnem i oświatowem ze wzmożoną energją. Jako organizacja o charakterze powszechnym, w której szeregach jest miejsce dla wszystkich dobrych Polaków i Polek bez różnicy ich przekonań i wierzeń religijnych, politycznych i społecznych, związek narodowy polski uważa się za ośrodek, za łącznika między innemi zrzeszeniami polskiemi w Ameryce i, gromadząc w swoich szeregach coraz większą liczbę Polaków amerykańskich z trzech pokoleń, staje się podstawą całego życia umysłowego i kulturalnego polskiego wychodźtwa.

Czyny Twoje, Panie Marszałku, są dziś naszem hasłem, z którem idziemy między lud polski. Dziś każdy związkowiec jest piłsudczykiem, a jutro będzie nim każdy Polak na wychodźtwie. Przyszłość polskości na wychodźtwie budujemy na dokładnej znajomości polskiej literatury i polskiej historji, a w podstawie tej budowy stawiamy Twoje imię, jako największego z Polaków, jako wskrzesiciela, budowniczego, organizatora i obrońcy młodego państwa polskiego, oraz jako wzór niedościgniony obywatela i syna Ojczyzny.

Racz Panie Marszałku przyjąć łaskawie od nas, wysłanników związku narodowego polskiego, ten nasz raport i racz wierzyć, że od daty sejmu XXV-go rozpoczęło się nowe życie w związku narodowym polskim, a z niem nastaje nowa era w życiu całego wychodźtwa polskiego w Ameryce.

Niech żyje Polska mocarstwowa, żyj nam najdłużej Czcigodny Panie Marszałku.

Posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich.

O udział miast we władzach B. G. K.

D. 7 b. m. odbędzie się posiedzenie zarządu związku miast polskich pod przewodnictwem prezesa związku prezydenta m. Warszawy inż. Słomińskiego. Na posiedzeniu tem rozpatrzone będą m. in. sprawa udziału miast we władzach banku gospodarstwa krajowego oraz sprawozdanie z posiedzenia państwowej rady rozbudowy miast. Nadto wysłuchane będą sprawozdania z działalności zarządu i biura związku miast polskich za czas od 1 stycznia do 1 września r. b. oraz rozpatrzony regulamin obrad zarządu Z. M. P.

—o—

Zgromadzenie publiczne P. P. S. w Tarnowie.

W niedzielę dn. 2 b. m. o godz. 11·15 odbyło się publiczne zgromadzenie P. P. S. w domu Robotniczym, poświęcone sprawie unieważnienia wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie.

W zebraniu wzięło udział przeszło 350 osób. Reprezentowani byli licznie bundowcy i komuniści. — Zebranie zagaił prof. gimn. Kasper Ciołkosz, nawołując robotników do energicznej pracy organizacyjnej, albowiem — jak mówił prelegent — od czasu rządów pomajowych spada cios po ciosie na klasę pracującą. Zapomniał jeno pan profesor wytłumaczyć, że ciosy te padają z powodu nieracjonalnej a ambitnej antypaństwowej polityki prowodyrów P. P. S, którzy uporczywie ścierają szczytne hasła walk niepodległościowych ze swoich sztandarów, a prowadzą tłumy robotników, które dziś, w czasach sanacji, nie mają żadnego powodu do niezadowolenia, na śliskie drogi skrajnej opozycji.

Jako fakta uciemiężenia robotników przytaczał mowca, że w Tarnowie naznacza się wszędzie komisarzy rządu i unieważnia się wybory prawidłowo przeprowadzone. (Co do prawidłowego przeprowadzenia wyborów do Kasy Chorych, to w proteście przytoczono kilkadziesiąt wypadków nielegalnych „kawałków.“)

Potem powołano do prezydjum Józefa Rydzę kolejarza, Stan. Żarka, Józefa Orzecha, a na sekretarza akademika Simchego. Następnie udzielono głosu p. posłowi Adamowi Ciołkoszowi, który mówił o ogólnej sytuacji politycznej, gospodarczej i o stosunkach miejscowych. O wyborach do Sejmu mówił p. Ciołkosz, że działy się rzeczy niegodziwe, że zasypano wsie i miasta odezwami (przypominam sobie w tych dniach Kraków zasypany odezwami P.P.S.) Swada unosi najczęściej młodego p. posła i rzuca wtedy wojowniczymi argumentami, których niczem poprzeć nie może, w rodzaju: „że draby po karczmach przepijali państwowe pieniądze.“

Rząd opiera się — prawił pan poseł — na 300.000 bagnetach. (My dodajemy od siebie, że obok tych bagnetów stanie całe społeczeństwo, nieotumanione, aby bronić rządu, który podniósł państwo z bagna korupcji i nierządu.)

Rząd zdusiwszy prawicę, zabrał się do lewicy; w obronie demokracji porozumiewają się teraz ze sobą P. P. S., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie (smutna obrona demokracji). Prawił dalej pan poseł, że rząd rożnemi metodami rozbija P. P. S. Jednak argumentacji jego najciemniejszy robotnik nie da wiary, wiedząc, że rozbicie nastąpiło li tylko przez prowodyrów P. P. S. ciągnących tłumy skrajnie na lewo, kiedy robotnik polski jest w duszy patrjotą i wie, ile jest winien Marszałkowi Piłsudskiemu.

Dobre świadectwo daje pan poseł Ciołkosz swojej partji, skoro nazywa najgorszymi wyrzutkami i mętami społecznemi tych, którzy jeszcze wczoraj dominujące stanowiska w partji posiadali, a teraz z niej wystąpili.

My będziemy walczyli, nam nikt ust nie zamknie — ciągnął p. Ciołkosz — przeciw stronnemu systemowi rządzenia, jaki teraz panuje. Poczem mówił p. Ciołkosz o nieetyczności pojedynku, a przecież najszlachetniejszy socjalny demokrata ubiegłego stulecia, Lasalle, padł w pojedynku.

Po omówieniu ogólnej polityki przeszedł poseł Ciołkosz do sprawy Kasy Chorych, krytykując unieważnienie wyborów. Pan Ciołkosz groził, że jeśli odważy się przyjść komisarz rządowy do Kasy Chorych, to robotnicy wyniosą go na czapkach. (Tylko czy tych czapek wystarczy?) Poczem omawiał potrzebę nowej ustawy samorządowej. My musimy pracować — mówił p. poseł — nad udoskonaleniem własnej organizacji, abyśmy byli zdolni do objęcia rządów.

Następnie przemawiał p. Żarek, mówiąc, że demokracja w Polsce jest coraz bardziej ograniczona; omawiał pogłoski kursujące po mieście o mianowaniu komisarza rządowego do Rady miejskiej i wyraził mniemanie, że sanacyjne pisma w Tarnowie są wydawane za pieniądze rządowe. (Każdy mówi jak rozumie). W końcu przemawiał p. Krejzar z P. F. Z. A.

W końcu odczytano rezolucję, wyrażającą pogardę rozbijaczom partji, pozdrowienia dla posła Marka i żądanie ubezpieczenia na starość, wstrzymania podwyżki komornego, uchwalenia ustawy dla samorządów i sprzeciw unieważnienia wyborów do Kasy Chorych.

Zebranie zakończono o godz. 2·30.

—o— —a

Wybory Zarządu Kasy Oszczędności.

Skoro w ostatnich dniach nadszedł potwierdzony przez województwo statut tutejszej Kasy Oszczędności — Rada miejska upoważniona do wyboru 15 członków zarządu tej instytucji w najbliższym czasie przystąpi do owych wyborów.

Stają się one w bieżącym roku ważną rozgrywką polityczną.

Gdy bowiem dotychczas obsadę tych stanowisk traktowano ściśle osobiście, dziś przybiera ona charakter zapasów partyjnych, przyczem ambicje osobiste nie milkną, owszem podniecają do zawierania sojuszów z partjami.

Gra toczy się o to, że miejscowa P. P. S. mając szanse do przeprowadzenia wyborów wedle swojej woli, o ile rozumie się zjednoczy się z żydami, pragnie opanować kasę, podnosząc, że jest ona skarbcem dla poczynań prawej strony, że w subwencjach swoich wyraźnie objawia ten kierunek, że wreszcie rzekomo kroki wyborcze miejscowej Chadecji kredytowane były w tej instytucji.

Chodzi więc, jak twierdzą przywódcy PPS. o podcięcie soków żywotnych poczynań Chadecji — pieniędzy — na nich — wedle tych twierdzeń P. P. S. a nie na akcji ideowej opiera się miejscowa Chadecja.

Pozatem wchodzą w grę względy osobiste jedna bowiem z czołowych osób w mieście, obecnie odkryty już zwolennik P. P. S. pragnie głosami nowego zarządu kasy wznieść się na stanowisko dyrektora urzędującego, by sobie przyszłość zapewnić, a zarazem uskutecznić wspomniane wyżej plany P. P. S.

Doszło tak dalece, że wedle pogłosek reklamowane ogólnie rozwiązanie rady miejskiej miało rzekomo zapobiec zdobyciu kasy przez P. P. S.

Kandydatem sfer gospodarczych na stanowisko dyrektora jest dotychczasowy dyrektor ks. Mysor.

Jest on w tej Kasie mężem konieczności. Z zaufaniem w jego rządach położonem łączy się aż 2,500.000 zł. tam ulokowanych.

Wycofanie tego kapitału przez wierzycieli równałoby się ruinie instytucji.

Otwarcie Wystawy Ruchomej.

Dnia 29 listopada została otwarta w sali Sokoła Wystawa Ruchoma Przemysłu Polskiego.

Delegat Wystawy w krótkich słowach podkreślił cele imprezy i podziękował tarnowskim kupcom za udział w wystawie.

Poczem przemawiali p. burmistrz dr. Kryplewski oraz p. starosta Marossányi, który przecinając wstążkę otworzył wystawę.

Eksponatów jest bardzo wiele, jednakowoż całość wystawy przedstawia się, że tak powiem, dorywczo, może nie całkiem przygotowanie. Ma się wrażenie, że kierownicy wystawy nie chcieli stworzyć całokształtu polskiej produkcji, tylko wystawili eksponaty tak jak je przysłano, bez żadnej organizacji potrzebnej do stworzenia ogólnego poglądu na wytwórczość polską.

Porcelana Ćmiechowa zwraca uwagę doskonałem wykonaniem, mogącem konkurować z czeskiemi wyrobami.

Dowiadujemy się, że *Zakłady Modrzejowskie* dostarczają wyrobów górniczych i hutniczych.

Tutaj wpada w oko świetna broń sieczna z warszawskiej *fabryki Borowskiego*.

Doskonałe wyroby ortopedyczne wystawia *B. Cukierman, Warszawa.*

Tłumy ludzi zatrzymuje się przed cudownemi kilimami wytworni *Gliniarskiej, Lwów św. Ducha.*

Również „Sztuka Ludowa“ w Drohobyczu nadesłała sporo eksponatów ogólnie podziwianych.

Instrumenty chirurgiczne *Stanisława Barana Lwów Akademicka 26* w niczem nie różnią się od najlepszych zagranicznych wytworów.

Ogólne zainteresowanie radjomanów zbudziła *fabryka przetworów kauczukowych „Vulkanik“ Warszawa.*

Duże znaczenie w przemyśle polskim mają *Zakłady Mechaniczne Auto-Laurin i Clement,* w których wytwarza się części zamienne do samochodów.

Spółka Akcyjna Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich przysłała miniaturowe eksponaty wagonów, węglarek, wózków leśnych i drezyn.

Na wcale ciekawe produkcje *Państwowych Fabryk Higjeny* wskazują eksponaty surowców leczniczych, szczepionek ochronnych. Wytwórni chemicznych mamy wiele.

Wielkopolska wytwórnia chemiczna Poznań: Mydło blask, mydło smołowe, glicerynowe, lakier powozowy i t. d.

„Puls“ Warszawa. Firma, która swojemi produktami zdobyła sobie polski rynek.

„Schicht“ Warszawa: znakomite mydła do prania.

Olbrzymie fabryki wyborów bawełnianych *Ludwika Gajera w Łodzi* przysłały cały szereg próbek, świadczących o świetnym guście i doskonałej jakości fabrykowanych wyrobów.

Płótna Żyrardowskie cieszą oko naszych pań, które acz pod tym względem bardzo krytycznie przyznają, że płótna te lepsze są od zagranicznych.

Pandora Finstera z Łodzi plusze na płaszcze oraz na pokrycia wykazują wielką różnorodność gatunków i świetnie mogą zastąpić wyroby tapicerskie zagraniczne.

Bardzo ciekawa jest produkcja *fabryki jedwabiów w Tomaszowie* wytwarzającej wszelakie nici jedwabne.

St. Jerskie Zakłady Przemysłowe, Warszawa Jerska 10 przedstawiły całą kolekcję firanek.

Jakób Konz Warszawa chce wykazać, że naiwni są ci, którzy kupują bieliznę zagraniczną.

W likierach króluje firma *A. Baczewskiego Lwów*, którego znakomite likiery zdobyły nietylko rynek krajowy ale również zagraniczny.

Czekolady Branki Lwów są doskonałe.

Trzy wielkie fabryki głośne daleko poza granicami Polski: *Frank, Gleba i Bohm* konkurują w świetnych wyrobach cykorji i domieszek do kawy.

Nie sposób wyliczyć tu wszystkich wystawców, jednak stwierdzić trzeba, że daje się odczuć brak bardzo ważnych gałęzi naszego przemysłu, lecz mamy nadzieję, że druga Wystawa Ruchoma, już świetniej zorganizowana, zawita kiedyś do naszego grodu, dając nam poznać całokształt życia gospodarczego naszego kraju.

Naturalnie my, Tarnowiacy, mamy największe zainteresowanie dla eksponatów naszych miastowych przedsiębiorstw.

Niestety nie liczne tylko firmy skorzystały z zaproszenia i wystawiły swoje produkty.

Zakłady Przemysłowe Dóbr X. Sanguszki wystawiły: tartaki: znane ze swej jakości parkiety. Cegielnia: cegły i dachówki. Browary: piwo tarnowskie, bawarskie, ciemny porter. Młyny: przetwory mączne. Podkreślić tu należy, że ks. Sanguszko nie idzie śladem magnaterji polskiej lokującej raczej swoje kapitały zagranicą, lecz uruchamia przedsiębiorstwa wzorowe, dające pracę licznym robotnikom.

Firma Brach wybudowała piece oraz wystawiła wyroby cegielniane i śliczne ceramiczne, wzbudzające ogólne uznanie.

Niespodzianką dla nas są wyroby naprawdę wytworne firmy *Spieler i Krzak*, która fabrykuje kufry skórzane i imitacje tak świetne, że rozpoznać wprost nie można, które walizki są skórzane a które imitują skórę.

Na uwagę zasługują wyroby instrumentów muzycznych *p. A. Muniaka. Pan Mieczysław Porębski*, nadmlynarz młynów *Szancera*, pokazał nam djagram młyna żytniego, wykazujący cały proces przetworzenia się mąki z ziarna żytniego.

Znane ze swej dobroci i skuteczności wina lecznicze i ziółka wystawił *mgst. Krzysztoforski*, jeden z najbardziej ruchliwych aptekarzy-chemików w Małopolsce.

Ślicznie udekorowane wnętrze wystawiła znana firma *A. Uwiery* wydobywając z materjałów jedwabnych i płóciennych piękny efekt.

Józef Kulik przedstawił udoskonalone maszyny do przemiału korzeni, oraz urządził stoisko bardzo ładne produktów korzennych.

Szkoła Ogrodnicza pod dyr. p. Drewki wystawiła szczepionki, kwiaty oraz świetne wina owocowe. Stoisko szkoły Ogrodniczej było naprawdę śliczne i zyskało ogólne uznanie. Wystawa trwała do 4 grudnia.

Na zakończenie rozdano dyplomy firmom miejscowym. Dyplomy otrzymali: *Wł. Brach, Józef Kulig, Andrzej Muniak, Spieler i Krzak, mgt. Krzysztoforski, Zarząd Dóbr Sanguszki, dyr. Drewko, i Szkoła Ogrodnicza oraz Antoni Uwiera.* K.

—o—

Pozatem zdał dotychczasowy dyrektor doskonale egzamin swojej sprawności.

On kierował tą kasą w czasie gdy szereg banków i to bardzo poważnych likwidował swe oddziały a nieraz i centrale.

Ten okres Kasa Oszczędności miasta Tarnowa przeszła niemal bez uszczerbku.

To też żydzi, od których w danej chwili zależne jest rozstrzygnięcie, przechylają się do koncepcji gospodarczego myślenia.

Słusznie, ich przyszli wyborcy to klijenci tego kapitału, który wprowadził tam ks. Mysor.

Oni nie chcą jakichkolwiek wstrząsów politycznych w gospodarczej instytucji.

I ogół społeczeństwa przyłączyć się winien również do tych poglądów, Kasa Oszczędności niechaj będzie zdala od walk partyjnych, nowy zarząd niech swoim zaufaniem obdarzy wypróbowanego gospodarza. subwencje i sala nie są rzeczą istotną, by nie drażnić, należy je wszystkim użyczać, a kredyty tak jak dotąd to było, dostawać się będzie nie na agitację, ale tak tutaj, jak i w każdym banku na dwa silne podpisy.

Rocznica bitwy pod Łowczówkiem

W piątek dnia 30 listopada odbyło się w starostwie posiedzenie komitetu obchodu rocznicy bitwy pod Łowczówkiem pod przewodnictwem radcy Marossanyiego. Uzgodniono następujący program uroczystości. Dnia 8-go grudnia rano wyjazd pociągiem do Pleśny. Na miejscu odbędzie się msza św., którą odprawi ks. kapelan Pinda. Poczem wygłosi kazanie okolicznościowe ks. Chalak. Najstarszy rangą oficer odczyta rozkaz, wydany w pamiętnym dniu przed bitwą. Poczem przemówi delegat Związku Legjonistów.

Jesteśmy przekonani, że w dniu obchodu rocznicy wielkiego wysiłku Legjonowego, w dniu pamiętnej ofiary krwi polskiej ,wszystkie organizacje, stowarzyszenia i szeroka publiczność tłumnie pospieszy złożyć hołd prochom naszych obrońców. —a

Akademja listopadowa

Staraniem Rodziny Wojskowej, a pod naczelną komendą p. pułk. Dragatowej, przy walnym współudziale Tow. Muzycznego, które pod prezesurą p. Koppfa do nowego budzi się życia, odbyła się ubiegłej niedzieli przy szczelnie zapełnionej sali Marzenia uroczysta Akademja dla uczczenia rocznicy listopadowej.

W treściwem i barwnem przemówieniu skreślił prof. Weryński dzieje owej pamiętnej a chlubnej nocy i historję zmagań ówczesnego pokolenia o byt niepodległy.

Pojawienie się na estradzie orkiestry symfonicznej Tow. Muzycznego wykazało, co może energja, pracowitość i umiejętność jednego człowieka, a mianowicie znakomitego dyrygenta p. porucz. Ciapskiego, który skupiwszy wkoło siebie ludzi muzykalnych i milujących muzykę zespołową, położył podwaliny pod stałą orkiestrę symfoniczną. A zasługa to niemała!

Piękny wiersz na cześć żołnierza polskiego wygłosiła z przejęciem i znakomicie akcentując poszczególne momenty — p. Warzybokówna. Opanowania pamięciowego nieco przydługiego wiersza, mógły jej pozazdrościć niejeden zawodowy artysta!

P. Władysław Woźniak młody adept sztuki, rozporządzający pięknym, rozległym w skali materjałem głosowym i jeczcze piękniejszym oddechem, odśpiewał poprawnie kilka pieśni.

Coraz lepiej rozwijający się chór Tow. Muzycznego pod dzielną batutą p. dyr. Orzecha odśpiewał zawsze mile słuchaną „Wizję Szyldwacha". Prof. Tukacz odegrał z właściwą mu werwą i temperamentem kilka utworów skrzypcowych. Trudy akompaniamentu ponosiła dzielnie p. Ziemiańska. x.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Ogłoszone na dzień 2 grudnia b. m. nie odbyło się, brak było bowiem kompletu, a na zaproszeniach nie wyszczególniono, że w razie braku kompletu zebranie następne odbędzie się o pół godziny później.

Wobec tego następne zebranie odbędzie się 16 b. m.

Napiętnowania godne jest małe zainteresowanie się członków, walnem zebraniem.

Naokoło miasta.

Już w zupełnie innym tempie postępują prace niwelacyjne w mieście. Odroczenie sprowadzenia zwłok gen. Bema unieruchomiło aparat miejski i prace około oczyszczenia miasta idą w dawnym śpiącym tempie. Obecnie rozkopują ulicę Prezydenta Mościckiego i ponoć coś tam robią. Tymczasem plucha tworzy z gliny tam nagromadzonej jeziora błotne i biedny mieszkaniec tej ulicy pływa w błocie.

Roboty około plant w tak szybkim prowadzone tempie, chociaż są na ukończeniu zamarły i planty nie mogą się doczekać na bramę wchodową.

Mur browaru tak piękny jest zeszpecony kakofonją barw i razi oko przechodnia. Podczas dni słotnych i błotnych daje się odczuć brak dozoru, gdyż panowie dozorcy nie zamiatają ulic a przechodzeń brodzi w kałużach błota nawet na głównych ulicach.

Autobusy, które przez miesiąc kursowały po mieście w różnych kierunkach a nawet wyjeżdżały niekiedy na wycieczki daleko poza miasto zostały oddane firmie Mercedes-Benz, gdyż podwozie już za słabe. Teraz firma zastanawiać się będzie co z tym fantem zrobić, może zrobi jakieś drobne poprawki i wozy skieruje z powrotem do Tarnowa.

Również sikawka automobilowa i beczkowóz przybyły do Tarnowa udoskonalając sprawność naszej straży ogniowej.

Chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego światło elektryczne od czasu jak jest droższe i mamy wielkie maszyny Diesla (kosztowały 42 tysiące dolarów) jest słabsze i tak w mieszkaniach jak i na ulicy jest ciemniej?

Baraki dla bezdomnych przedstawiają smutny widok, gdyż w jednej izdepce gnieździ się kilka rodzin. Konieczną jest rzeczą aby miast autobusów, murów cmentarnych i t. d. budować i budować ciągle budować baraki.

Jak słychać magistrat który przekroczył w wielu wypadkach ramy budżetu, jest w ciężkich warunkach finansowych i budowa rzeźni oraz budynku mieszkalnego z powodu tego już powolniejszym idzie tempem. K.

Na ekranie życia.

Na Ratuszu jeszcze ciągle straszą się komisarzem rządu. Miny niepewne, urzędnicy spoglądają na drzwi, czy oto już nie wyłania się z drzwi głowa komisarska. Wiele spraw się pozostawia ad akta „bo czy to warto", kiedy nie wie się dnia i godziny.

Tymczasem w Kasie Chorych bezkrólewie a w Kasie Oszczędności przed nosem wybory. Tutaj zaczyna się bój o posady i ambicje. Każdy radny i asesor czując, że na ratuszu wiatr silny wieje i lada chwila może go wywiać, chciałby się schronić do pięknego domu na ul. Wałowej.

Pogoda jest psia, więc życie polityczne pod psem. W P P S. niesnaski — mimo zaprzeczeń coś się tam psuje, rodzą się intryżki i aspiracje.

Prowodyrzy wszelakich partji to osobistości nieuleczalnie chore na dygnitarstwa specjalnie, w małym mieście wszystko rwie się do władzy i cała polityka wszelakich kierunków idzie pod kątem widzenia osobistych aspiracji.

Bal dla nieuleczalnych odbędzie się już w styczniu. Pani Dyr. Szypulina patronka tej świetnej zabawy zaprasza wszystkich polityków do wygłoszenia referatów na temat: „Jak stałem się nieuleczalnym", pozatem na balu tym będzie świetny bufet oraz najpiękniejsze panie z Tarnowa, Żabna i Dąbrowy. Zaproszenia idą również do Pilzna.

W Kasynie tańczyć będą w sobotę na żydowskie sieroty a bal zapowiada się świetnie, gdyż zamówiono dwie orkiestry jazzbandowe a do bufetu zaangażowano fabryki Silbigera, Schwanenfelda, Körbera a także spirytusy większości narodowej. Kanapki będą z sałatką przez piękne panie osobiście sporządzone a rej wodzić w tańcach będzie wytrawny bywalec radca Glanc.

Och rami, rami — co ty wyprawiasz — zorganizowałeś całe społeczeństwo w jeden obóz chociaż karciany, a teraz już do starć i walk doprowadzasz krwawych, a przecież tak Josiu jak Jacek są sympatyczni a pralni nie ma się poto żeby aż w kawiarni prać.

Darowało miasto żeńskiemu gimnazjum plac na budowę szkoły. Stanie więc piękny gmach szkolny E. O. ale zmieni swój tytuł na gimnazjum pod Ułanem, albowiem stanie przy kasarni naszej dziarskiej konnicy. Na randki nie będzie daleko.

Na ulicy Wałowej remontowało się dom, a przytem powyciągali bruczki, aby umocnic rusztowanie. Po ukończeniu remontu położyli kostki z powrotem, nie umacniając je wcale, bo poco, a teraz podczas deszczu przechodzień dostaje błotny prysznic od spodu, kiedy huśta się na bruku. Specjalnie to przyjemne dla pań, które w ślicznych pończoszkach idą na zabawę do kasyna. *J. K.*

Ze sportu.

Nie Metal ale Wisłoka mistrzem podokręgu.

Jak się dowiadujemy zarząd K. Z. P. N. na skutek protestu T. S. Wisłoka uznał ją mistrzem podokręgu Tarnowskiego.

Rozgrywki o wejście do klasy A. rozegra ta drużyna na wiosnę, mając za przeciwników K. S. Trzebinię i R. K. S. Legją.

Sekcje hockey'owe mają powstać przy S. K. S. Tarnovia oraz Ż. T. G. S. Samson.

Z teatru.

Stały Teatr Amatorski.

Nareszcie odżyje tradycja Tarnowa przedwojennego. Nareszcie ukażą się na scenie amatorzy mający miastu prowincjonalnemu zastąpić zawodowy teatr.

Dwadzieścia lat temu Tarnów słynął ze swego zespołu amatorskiego, który opracowywał najcięższe sztuki sceniczne oraz najnowsze opery, dając miastu strawę duchową.

Dziś Tow. Muzyczne postanowiło wskrzesić dawne tradycje tworząc stały Teatr Amatorski,

I musimy zdradzić z przebiegu prób, że się zebrało siły znakomite i w rękach wytrawnego reżysera teatr amatorski stanie na wysokości zadania.

Na pierwsze inauguracyjne przedstawienie dana będzie w sobotę sztuka „Ułani ks. Józefa". Popełnimy niedyskrecję zakulisową i zdradzimy że kostjumy do tej sztuki są bardzo artystycznie wykonane a o nowe dekoracje postarała się dyrekcja również.

Z chwilą kiedy teatr amatorski rozpocznie stałe przedstawienia, trzeba będzie pomyśleć o nowej sali teatralnej, gdyż w Sokole tak sala jak i scena są niedostateczne i publiczność tylko niechętnie uczęszcza na widowiska do tej nieakustycznej, zimnej i brudnej sali.

Tow. Szkoły Ludowej musi pomyśleć o zrealizowaniu swego planu stworzenia w Marzeniu sceny.

Również Magistrat powinien coś zrobić i wyjawić nareszcie co to jest z tym funduszem teatralnym.

Ze sali sądowej.

Dr. Mütz contra Dr. Span.

Wczoraj we środę, odbyła się w sądzie powiatowym rozprawa wskutek oskarżenia wiceburmistrza dr. Mütza przeciw drowi Spanowi znanemu przywódcy syjonistów.

Rozprawę odroczono dla przesłuchania dalszych świadków, ale już z obecnych zeznań wynika że dr. Span na jednem z ostatnich gorących zebrań przedwyborczych, poniesiony temperamentem rzucił pod adresem dr. Mütza słowa:

»Paneś fałszywie przysięgał w sądzie okręgowym«.

Ta obrona jest treścią skargi dr. Mütza.

Rozprawę odroczono, a opinja publiczna w razie wykazania winy oczekuje przykładnej kary, bo jeśli inteligent adwokat w ten sposób walczy, to czegoż oczekiwać od przeciętnych agitatorów.

Magistrat skarży „Słowo Tarnowskie"

W ubiegłym tygodniu toczyła się sprawa na skutek skargi magistratu oraz dra Kryplewskiego i Mütza przeciw red. Gawłowi o obrazę spowodowaną artykułem p. t. Magistrat profanuje płytę nieznanego żołnierza. Rozprawę odroczono.

Osobiste.

P. starotta Marossanyi wyjechał do Wiednią w sprawach osobistych.

Pan komisarz Drożański opuszcza nasze miasto, przeniesiony do Krakowa na stanowisko zastępcy komendanta miasta. P. kom. Drożański przez kilka lat swego urzędowania w Tarnowie zaskarbił sobie sympatje całego społeczeństwa, umiejąc połączyć energję urzędnika z taktem obywatela.

Na miejsce kom. Drożańskiego przybył do Tarnowa kom. Munk z Nowego Targu

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.